

Puchar Fundacji Izabeli i Adama Małyszów

Data publikacji: 5.03.2003 0:00



brak zdjęcia

Jest tutaj dużo talentów, ale czy na miarę Adama Małysza? Nie wiem, nie jestem do końca pewien, czy taki ze mnie talent - śmiał się podwójny złoty medalista mistrzostw świata, który na skoczniah w Wiśle-Centrum zorganizował wczoraj z żoną Puchar Fundacji Izabeli i Adama Małyszów.

W zawodach wzięło udział ponad 100 zawodników większości krajowych klubów narciarskich. Iza Małysz opowiadała o roli i działalności fundacji, której jest prezesem, a jej mąż pozował do zdjęć, rozdawał autografy i udzielał wywiadów. - Taka moja rola. Mam stać i świecić - przekonywał Małysz.

Młodzi zawodnicy bardzo liczyli na jakieś instrukcje od samego mistrza, ale nie doczekali się. - Zawodnicy mają bardzo dobrych trenerów i nie potrzebują takich instruktorów jak ja. Może się trochę znam na tych skokach, ale są lepsi ode mnie i to ich powinni doceniać - uśmiechał się Małysz.

Na skoczniah stawali nawet 6-latkowie. W takim wieku skakać zaczynali też Małysz i jego trener Apoloniusz Tajner. - Widzę tutaj dużo zdolnych zawodników, ale zanim dojdą do seniorów, muszą się sporo napracować. Potrzeba wiele cierpliwości, treningów dzień po dniu, bo proces szkolenia trwa około 12 lat. Adam był kruchy i drobny. To powodowało, że na małych skoczniah był pokonywany przez silniejszych fizycznie. Im jednak większa była skocznia, tym bardziej liczyły się technika, umiejętność latania. Dlatego Małysz zaczął pokonywać rywali. Na pewno któryś z tych zawodników dojdzie do kadry narodowej - przekonywał szkoleniowiec polskiej reprezentacji. Imprezę zdominowali zawodnicy KS Wisła Ustronianska. W swoich kategoriach wygrali: Tomasz Byrt (K-17), Paweł Słowiok (K-23) i Jarosław Poloczek (K-40).